**Liliana Fabisińska „Kosmici z odkurzacza”**

Rodzice Paulinki dostali na rocznicę ślubu wspaniały prezent: odkurzacz, który sam jeździ po całym pokoju i sam sprząta. Nie trzeba za nim chodzić, nie trzeba nosić niewygodnej rury. Na ten prezent złożyła się cała rodzina.

- Wszyscy wiemy, że macie mnóstwo pracy i mało czasu na sprzątanie – powiedział dziadek uroczyście, wręczając rodzicom wielką paczkę. Paulinka mogłaby godzinami wpatrywać się w jeżdżący po podłodze statek kosmiczny. UFO – tak nazywała ten odkurzacz, oczywiście tylko w myślach, bo nie chciała, żeby ktoś się z niej śmiał. Wyobrażała sobie, że w środku siedzą niewidzialne ludziki, które sprzątają ich dom swoimi malutkimi, niewidocznymi miotełkami.

- Ach, gdybym tak mogła Was zobaczyć! – szepnęła kiedyś w stronę odkurzacza. A wtedy on … (mogłaby przysiąc, że tak było) … delikatnie się poruszył i zagrzechotał!

* Chcecie urządzić sobie jakąś zabawę? – powiedziała z nadzieją w głosie. Tak, żeby nikt Was nie zobaczył? Obiecuję, nikomu nie powiem! Możecie bawić się przy mnie! Ale niewidzialne ludziki nie dały się namówić. Nie wyszły ze swojego statku kosmicznego i nie przywitały się z Paulinką. Ona jednak nie rezygnowała. Próbowała zaskoczyć małych kosmitów z samego rana, próbowała i wieczorem, wbiegając do pokoju na palcach, już po zgaszeniu światła. Któregoś dnia wróciły z mamą do domu trochę wcześniej niż zwykle. Zastały tatę przy stole. Kiwał się na krześle, czytając instrukcję obsługi.

- Coś się zepsuło? – zdenerwowała się mama.

- Nie, nie – uśmiechnął się niepewnie, jak dziecko przyłapane na gorącym uczynku.

* Po prostu… No wiecie… Po prostu zupełnie nie rozumiem, jakim cudem ten odkurzacz jeździ i sprząta całkiem sam. Szukam informacji w instrukcji. Ale nic tam nie ma. Zaczynam już podejrzewać, że w środku siedzą jakieś małe niewidzialne ludziki.